

**Ocena dorobku naukowego dr Pauli Orzechowskiej
w związku z postępowaniem habilitacyjnym**

Dorobek naukowy dr Pauli Orzechowskiej obejmuje rozprawę habilitacyjną pt. *Complexity in Polish Phonotactics. On Features, Weights and Preferences* oraz szereg artykułów opublikowanych w okresie po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych.

Rozprawa habilitacyjna opublikowana przez Wydawnictwo Springer w 2019 roku jest pracą znacznie bardziej obszerną niż widzimy zazwyczaj przy publikacjach tego rodzaju. Autorka stawia sobie za cel opracowanie nowych sposobów opisywania polskiej fonotaktyki. Cel ten osiąga poprzez udowodnienie, że generalizacje fonotaktyczne winny być ustanawiane na poziomie cech dystynktywnych a nie na poziomie segmentów. Co więcej, aby prawidłowo funkcjonować, cechy dystynktywne muszą mieć wyrażoną numerycznie wagę, gdyż różne cechy odgrywają różną rolę w strukturach fonotaktycznych. Przypisanie wagi zależy nie tylko od samej substancji empirycznej cechy, takiej jak labialność, koronalność czy dorsalność. Ta sama cecha ma różną wagę w różnych pozycjach w ramach zbitki spółgłoskowej oraz w miejscu w wyrazie (pozycja inicjalna lub finalna wyrazu). Na przykład dotychczasowa tradycja fonologiczna opiera się na twierdzeniu, że wszystkie języki używają tego samego inwentarza cech dystynktywnych (zasada uniwersalności), ale łączą te cechy w segmenty w sposób indywidualny. Innymi słowy, choć cechy są uniwersalne, to ich połączenia stanowią domenę poszczególnych języków (*language-specific segment inventories*). Autorka

Autorka przeprowadza badania psycholingwistyczne zbitok oparte na mierzeniu czasu reakcji. Dla zobiektywizowania wyników, materiałem eksperymentalnym są wyrazy sztuczne (*nonce words*) a nie wyrazy zaświadczone w języku polskim. Z pomiarów czasu reakcji wynika, że zbitki wargowo-welarne, a więc zbitki złożone z ekstremalnie różnych segmentów pod względem artykulacji, rozpoznawane są o wiele szybciej niż zbitki zawierające spółgłoski koronalne, zbliżone do siebie pod względem artykulacyjnym. Fonologowie od dawna mieli tego typu intuicje, ale nie były one oparte na żadnych danych eksperymentalnych. Wartością rozprawy jest udowodnienie słuszności tych intuicji poprzez zastosowanie metod statystycznych.

Podobnie, badanie mowy potocznej potwierdza intuicję, że zbitki inicjalne wyrazu i zbitki finalne rządzą się innymi zasadami. Te obserwacje mają bardzo długą tradycję i sięgają szkoły praskiej. W teorii optymalności, która jest najnowszą teorią fonologiczną, pozycja inicjalna wyrazu podlega specjalnym warunkom optymalizacji (*OT constraints*). Warunki te przeciwdziałają modyfikacjom zbitok spółgłoskowych (*positional faithfulness in the first syllable of the word*). Z badań eksperymentalnych przeprowadzonych przez Autorkę wynika, że modyfikacje zbitok inicjalnych zależą od frekwencji użycia wyrazu. Natomiast modyfikacje zbitok finalnych zależą od cech artykulacyjnych i ilości spółgłosek w zbitce.

Mam też kilka uwag polemicznych. Wielce zawiedziony jestem tym, że Autorka przyjęła wyraz, jako domenę badawczą. Praca zyskałaby ogromnie i miałaby znacznie większe znaczenie dla fonologii, gdyby domeną badań zachowania się spółgłosek była sylaba. To sylaby, nie wyrazy, stanowią centrum badań z punktu widzenia fonologii procesualnej oraz teorii optymalności. Można, co prawda, przyjmować, że zbitki inicjalne i finalne wyrazu odpowiadają, odpowiednio, zbitkom w onsecie i w kodzie. Tak przyjmował Kuryłowicz w

rozbudowuje dalej to powszechnie przyjęte twierdzenie fonologiczne poprzez przypisywanie różnej wagi tym samym cechom klasyfikacyjnym.

Zaproponowane przez Autorkę nowe spojrzenie na struktury fonotaktyczne prowadzi do intrygujących generalizacji. Na przykład okazuje się, że sposób artykulacji (*manner of articulation*) odgrywa dominującą rolę w zbitkach inicjalnych, ale nie w zbitkach finalnych wyrazu. Dla zbitków finalnych ważniejsze jest miejsce artykulacji (*place of articulation*).

Zaproponowane przez Autorkę podejście analityczne podważa uznawaną powszechnie za nienaruszalną zasadę sonorności jako wyznacznika możliwości kombinatorycznych segmentów w nagłosie i wygłosie sylaby (*Sonority Sequencing Generalization*). Autorka dowodzi, iż lepsze fonotaktyczne generalizacje otrzymujemy, jeśli rozbijemy sonorność na jej parametry składowe – sposób artykulacji, dźwięczność oraz dodatkowo uwzględnimy zróżnicowanie segmentów pod względem miejsca artykulacji.

Generalnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że innowacyjność analityczna przedstawiona w rozprawie polega na sięgnięciu po właściwości sub-segmentalne. Odróżnia to niniejszą rozprawę od analizy tradycyjnej opartej na badaniu typów segmentów występujących w zbitkach.

Pochwalić należy wielką erudycję Autorki. Nigdy przedtem nie widziałem rozprawy habilitacyjnej, której bibliografia obejmowałaby ponad 500 pozycji. Imponujący jest też zakres znawstwa Autorki oraz zakres prowadzonych badań: fonologia eksperymentalna, fonetyka, psycholingwistyka, statystyka oraz fonologia teoretyczna. Zwrócę tu uwagę na kilka przykładów, takich, które zasługują oraz takich, co do których można wyrazić krytyczną opinię.

swoich pracach w latach 1950-tych. Jednak podejście takie jest, co najwyżej, protezą i to wielce niedoskonałą. Na przykład występowanie w języku polskim inicjalnej zbitki [rdz], jak w *rdza*, sugeruje, że [rdz] jest uprawnionym onsetem. Jest to jednak teza fałszywa, gdyż na przykład wyraz *bardzo* dzielony jest na sylaby *bar-dzo* a nigdy nie *ba-rdzo*, mimo że język polski podlega regule maksymalizacji onsetu. Konkludując ten wątek, prawidłowości ustalane na podstawie badań zbitek inicjalnych w wyrazie nie przenoszą się na prawidłowości dotyczące onsetu.

Czasami podczas lektury rozprawy nasuwała mi się myśl, że przeprowadzana przez Autorkę analiza zyskałaby wielce, gdyby zastosować do niej instrumentarium fonologii teoretycznej. Na przykład elizja [w] omawiana w rozdziale 5, str. 223-234, w wyrazach takich jak *długo*, *głosy* i *właśnie* traktowana jest w teorii optymalności jako trzy niezależne warunki optymalizacji (*OT constraints*): *Cwu, *Cwo i *Cwa. Teoria optymalności przewiduje, że elizja [w] jest najbardziej prawdopodobna w kontekście *Cwu, czyli przed [u], mniej prawdopodobna w kontekście zarządzanym przez *Cwo, czyli przed [o] oraz [ɔ], i mało prawdopodobna w kontekście dotyczącym *Cwa, czyli przed [a]. Generalizacje te mają umocowanie artykulacyjne (Kawasaki 1982) a fonologia traktuje je jako procesy dysymilacyjne regulowane poprzez warunek optymalizacji DISTINCT GLIDE (Rubach 2003). Konkludując tę część wyводу, przedstawiona w rozprawie analiza zyskałaby, gdyby Autorka szerzej stosowała zdobycze fonologii teoretycznej. Dodać jednak chciałbym, iż w pełni uznaję to, że fonologia eksperymentalną, którą uprawia Autorka i fonologia teoretyczna, którą ja się zajmuję, stanowią dwie równouprawnione dziedziny badawcze.

Krytyką mogą też być objęte pewne sprawy drobne. Na przykład na stronie 32 Autorka błędnie przypisuje zasługę wprowadzenia zasady sonorności Selkirk (1984). Fakty są

inne. Selkirk (1984) wymyśliła tylko nazwę *Sonority Sequencing Generalization* a sama idea pochodzi od Jespersena, który ustanowił zasadę sonorności dla sylab w swoim dziele *Lehrbuch der Phonetik* (1904). Podobnie, wbrew temu, co Autorka pisze na stronie 60, zasadę nacechowania wprowadził nie Jakobson (1941) a Trubetzkoy (1939). To niewłaściwe przypisanie zasługi wypływa z tego, że Autorka cytuje Trobetzkoya z datą 1969 a data ta jest rokiem, w którym dzieło *Grundzüge der Phonologie* zostało przetłumaczone na język angielski. Samo dzieło w jego wersji oryginalnej pochodzi z roku 1939 a więc ukazało się przed publikacją Jakobsona (1941).

Skoro w kategorii spraw drobnych uczyniłem te niemiłe wytyki, chciałbym powiedzieć też coś miłego. Otóż jestem pod wrażeniem odkrytej przez Autorkę zbitki spółgłoskowej we frazie *przestępstw z wstrząsającym skutkiem*. Zbitka, choć występująca na granicach wyrazów, obejmuje 10 spółgłosek (sic!) – [mpstfsfstj]. Podobnie duże wrażenie robi odkrycie 5 spółgłosek w onsecie nazwy własnej *Strwiqż*. Zawsze uważałem, jak widać niesłusznie, że najdłuższym onsetem jest onset 4-spółgłoskowy w wyrazie *pstry*.

Konkludując, rozprawę habilitacyjną dr Pauli Orzechowskiej oceniam pozytywnie i uznaję za spełniającą wymogi habilitacyjne.

Poza rozprawą habilitacyjną dorobek Habilitantki obejmuje 15 artykułów naukowych, z których wszystkie napisane są we współautorstwie. Dodać tu pragnę, że współautorstwa, nawet jak obejmuje ono 6 autorów, nie uważam za jakąkolwiek ujmę. Wręcz odwrotnie. W dzisiejszej dobie, gdy specjalizacja posunęła się tak daleko, współautorstwo jest rzeczą normalną. Tym niemniej dla oceny dorobku pod względem ilościowym należy odpowiednio przeliczyć artykuły. Udział Habilitantki w opublikowanych artykułach wynosi 50%. Zatem po przeliczeniu na pełne artykuły, Habilitantka opublikowała bez mała 8 artykułów. Do tej liczby

należy dodać jedną monografię 6 autorów, w której wkład Habilitantki wynosi 25%. Wspomnieć też trzeba 2 artykułach dopiero złożonych do czasopism. Konkluduję z powyższego, że pod względem ilościowym. Dorobek Habilitantki jest zadawalający.

Pod względem jakościowym oceniam dorobek jako więcej niż zadawalający. Na tę ocenę składają się trzy czynniki:

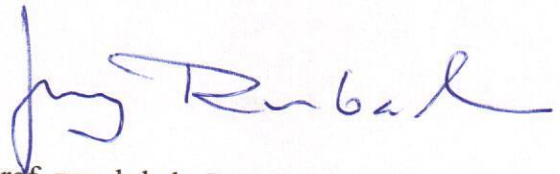
- (1) Jedna publikacja znajduje się w czasopiśmie 100-punktowym. Jest to artykuł w *Folia Linguistica*.
- (2) Trzy publikacje znajdują się w czasopismach 70-punktowych. Są to *Frontiers in Psychology*, *Papers and Studies in Contemporary Linguistics* oraz *Language Cognition and Neuroscience*.
- (3) Habilitantka otrzymała grant badawczy z NCN.

Publikacje w wyżej wymienionych czasopismach uważam za bardzo duże osiągnięcie naukowe, gdyż takowym jest przedarcie się przez agresywnych recenzentów typowych dla czasopism wysoko punktowanych.¹ Podobnie wielkim osiągnięciem jest uzyskanie grantu z NCN. Konkurencja i brutalność recenzentów są tu ogromne.

¹ Z niesmakiem i zgorzaniem odnotowuję, że Habilitantka opublikowała aż 5 prac w tomach postkonferencyjnych. W University of Iowa, w którym pracuję, publikacje w tomach postkonferencyjnych są wręcz ukrywane, gdyż taka publikacja oznacza, że artykuł jest za słaby, aby być złożonym do czasopisma.

Z dużym uznaniem odnoszę się do aktywności konferencyjnej Habilitantki. Wygłoszenie 32 referatów na międzynarodowych, recenzowanych konferencjach jest wielkim osiągnięciem. Do tego należy dodać 18 gościnnych prezentacji w różnych uniwersytetach w Niemczech, Austrii i Francji. Podkreślić też pragnę, iż Habilitantka przez dwa lata, pracując na etacie profesora, była kierownikiem Zakładu Współczesnego Języka Angielskiego i Językoznawstwa w Instytucie Anglistyki i Amerykanistyki na Uniwersytecie w Poczdamie w Niemczech. To wyróżnienie i chluba.

Konkludując, stwierdzam, iż dorobek naukowy dr Pauli Orzechowskiej spełnia ustawowo określone warunki dotyczące wymogów habilitacyjnych i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.



/prof. zw. dr hab. Jerzy Rubach/